

WESOŁY KURJEREK

ILLUSTROWANY,

wychodzi dwa razy na miesiąc: 1. i 15.

Wszyscy prenumeratorowie **Gońca i Iskry**, czasopisma *illustrowanego*, wychodzącego we Lwowie *trzy razy* na miesiąc, otrzymują **Wesołego Kurjerka** zupełnie **bezpłatnie**. Również otrzymują *bezpłatnie* **Dodatki**. Prenumerata **Gońca i Iskry** wynosi kwartalnie 2 złr.

Adres Redakcji i Administracji: *we Lwowie, ulica Kraszewskiego l. 23.*

W salonie.



— Ile pan masz lat?
 — Dwadzieścia cztery.
 — Jesteś pan za młody na męża... Postaraj się pan być starszym...
 To już chyba po ślubie...

W sądzie.



— Jakiego jesteś wyznania?
(delikwent milczy)
 — Jakiej jesteś religji?
(delikwent milczy).
 — W jakim kościele modliłeś się?...
 — Ja w kościele, właśnie, ukradłem pugilares i złapali mnie przy tem. A modliłem się w więzieniu, bo mnie straszna żalność wzięła...

Od Ekspedycji.

Do całego nakładu niniejszego numeru dołącza się: **Prospekt Księgarni H. Attenberga we Lwowie**, o wydawnictwie *illustrowanego* dzieła: **Pieśń legjonów.**

Prasop. pol. 818

K r o ż e.

Padła komenda — krótka — groźna —
[głucha,
Warknął karabin — słup dymu wybucha —
Jęk — potem jedna pełna grozy chwila
I sto męczeńskich piersi się pochyła...

Sto piersi tylko. Dla spokoju cara
Mizerna wszakże i mała ofiara...
Sto serc przeszytych przez kule waleczne,
Sto ust zamkniętych na milezenie wieczne...

I o to z ziemi żmudzkiej idą dziwy:
Ten car, połowy świata pan straszliwy,
Którego złoty tron wsparł las oręży
Zląkł się sutanny, czarnej szaty księżej...

Padła komenda. Ruskie bohaterzy —
Do uśmierzania buntu żywioł szczery,
W minutę trupy zaległy ołtarze,
I wiele poszli carskich łask szafarze...

Żałobna Żmudź się chyli w proch pokutny,
A jej boleści zbir urąga butny,
Po strzałach dym się rozwiął — krew
[zakrzepła
I oschła fala łez wezbranych, ciepła...

Salwo męczeńska! idź lotem stu skrzydeł
Tam, z kąd ku carom wionie dym kadzidel!
Tam, z kąd pochlebstwa, hołdów płynie
[morze
I pod murami Pragi warknij: Kroże!

A. Chotomiewski.

Miłość i małżeństwo.

(Myśli nadpełtwiańskiego filozofa)

Miłość, jest wesołym, szemrzącym stru-
nykiem — małżeństwo długą zimą. W zimie
strumyk często zamarza.

* * *

Mówią, że miłość nie ma końca! — A pocóż
byłoby małżeństwo?

* * *

Kochanek pod oknem swej bogdanki często
nuci piosnkę miłosną — w małżeństwie skacze
on podług jej nut.

* * *

Zakochany jest warjatem, którego w kurację
bierze proboszcz, jako lekarstwo przepisaniem
bywa małżeństwo. — Małżeństwo, jest domem
warjatów, w którym żona, jako dozoreczyni, na-
kłada na męża kaftan bezpieczeństwa — zimne
okłady daje mu teściowa.

* * *

Miłość jest ptakiem, który w małżeństwie
często na zawsze odlatuje.

W sądzie.

— Jakiej narodowości pan jesteś?
— Wprawia mnie pan sędzia w kłopot
swojem zapytaniem...

— Tylko bez żadnych rozmów! Odpo-
wiadaj pan na postawione pytanie bez ża-
dnych wykrętów!...

Zawsze się trochę pokręcimy, bo proszę
mnie wysłuchać. Ojciec mój był angikiem,
a matka francuską. Urodziłem się na wodach
greckich, w kajucie amerykańskiego statku
będącego pod flagą turecką. Teraz niech mi
pan sędzia powie, z łaski swojej, do jakiej
narodowości, właściwie, według praw między-
narodowych, należę?...
Franciszek Lasocki.

Handele! Handele!

Kiedy z mrozu człek się kurezy,
Jak pies w budzie, kot na strychu,
A w żołądku coś mu burezy,
Coś zawodzi rzewne trele,
O pieniądzech, ani słychu
I daleko przyjaciele —
Kiedy człowiek taki błądy,
Tak mu z czoła pot ucieka
I tak rozpacz z oczu bije,
Że pies nawet nań nie szczeka,
Chociaż w długą noc wciąż wyje
Kiedy tęskna myśl się rzuci
Do rodzinnej twojej chatki,
Do samotnej, starej matki
Której spokój brak twój klóci —
Gdy ten obraz, to widziadło
Co się w przepaść już zapadło
Seree biedne ci zasmuci,
Że się nigdy nie wróci
Na jej łono, na jej jądło —
Kiedy praczki, żydy, służgi,
Ten ród podły i wyrodny,
Żąda spłat, rat i zaslugi —
Gdy mijając sklep rzeźnika
Człek dziwacznie ślinkę łyka,
Więc, gdy bieda taka gnucie,
Kiedy życie piekła męka,
Nie płacz gorzko, nie płacz dziecię,
Nie rób sobie z tego wiele —
Jeno wyjrzyj przez okienko,
Jeno kiwnij raźnie ręką.
Handele, Handele!

Cyt.

Czem jest życie?

Dla rolników: Konkursowem wypracowa-
niami na temat: Zkąd to dostać pieniędzy?

Dla kupców: Przedsiębiorstwem, którego
kończącą likwidacją przekazałoby się chętnie —
konkurentom.

Dla bankierów: »Całkiem paskudnym
interesem«, w którym człowiek musi osłate-
cznie stracić kapitał i procenty, a którego
jedynie dobrą stroną jeszcze są: szampan
i trufelki.

Dla literatów: Fejletonem, w którym
trzeba pomieścić wszystko, bo wydawnictwo
»dalszych ciągów« nie znosi.

Dla malarzy: Wcale niezłym bohoma-
zem, jeżeli tylko twórca jego — los nie trak-
tował monety »w szkurcach«, mieszkania
»al fresco«, a jadła i napitku »akwarelą«.

Dla muzyków: Piosnką, którą chętnie
powtórzyli, zwłaszcza, przy akompaniamencie
oklasków i brzęczącej monety.

Dla aktorów: »Klapą«, która o tyle jest
zabawną, o ile przedstawianie »robi kasę«.

Dla hulaków: Gonitwą za podagrą.

Dla lekarzy: Przedmiotem, którego im
częściej ludzi pozbawiasz, tem bardziej
rośnie ich kiesa.

Dla sportowców: Biegiem, który, osta-
tecznie, człowiek prowadzi sam, gdzieby nie
chciał zajechać.

Bruljon.

Pisze mądry, pisze czuły —
Bo to sławą ich zaszczyca;
Z zabazgranej tej bibuły
Wzniósł-by wieżę do księżycy...

Lecz éma tego na wiatr idzie...
Mały deszczyk, z wielkiej chmury,
Bo to złoza w piramidzie...
Coś przepisał z własnej skóry!

Franciszek Lasocki.

Nowe warjanty na stary temat.

Kobieta powinna być, jak gwiazda — tak
jasna i cicha. Kobieta nie powinna być, jak
gwiazda — tak od ludzi oderwana.

Kobieta powinna być, jak balon — tak
zdolną do wzniesłego lotu. Kobieta nie po-
winna być, jak balon — tak próżną.

Kobieta powinna być jak gazowa latarnia —
która wnosi jasność w swoje otoczenie. Ko-
bieta nie powinna być, jak gazowa latarnia —
która ci świeci w oczy, a rzuca cień po za tobą.

Kobieta powinna być, jak pszczoła —
tak skrzętna. Kobieta nie powinna być, jak
pszczoła, co ma żądło zatrute.

Kobieta powinna być, jak fonograf — tak
wrażliwa. Kobieta nie powinna być, jak fono-
graf — który wszystko powtarza, co usłyszy.

Kobieta powinna być, jak szczotka —
symbolem porządku. Kobieta nie powinna być,
jak szczotka — tak szorstka.

Myśli z pod żebra.

Nie zwraca się książek pożyczanych dla-
tego, że o wiele łatwiej jest zatrzymać książ-
kę, niż to, co w niej wyczytać można.

Są na świecie głupstwa, które z chęcią
kupują rozumni.

Głupiec, któremu uda się dowcip, zadziwi
tak, jak galop u konia fiakerskiego.

Piękność, jest listem polecającym, k... y
natura rozdaje swym ulubieńcom.

Dwuznaczny komplement.

— Cieszy mnie to bardzo, kochany panie
majorze, że teraz zostaniesz pan tutaj i, że bę-
dziesz u nas często bywał...

— O pani, jesteś za łaskawa dla mnie.

— ...Tembardziej, że pan jesteś jedynym czło-
wiekiem, o którego mąż mój nie jest zazdrosnym.

Pytania i odpowiedzi.

— Jakiego poręczenia nie przyjmą w za-
dnym banku?

— Poręczenia miłości przyjaźni.

— Jaką siecią nie można ryb łowić?

— Siecią dróg żelaznych.

— Co to jest próba generalna?

— To jest coś w tym rodzaju, jak uro-
czyste zaręczyny przed ślubem.

— Czem się różni tureczynka od lwo-
wianki?

— Tem, że pierwsza zakrywa twarz
zasłoną, druga kosmetykiem.

— Co to jest kwestja agrarna?

— To jest taka kwestja, jak się w dzi-
siejszych ciężkich czasach przy majątku ziem-
skim utrzymać.

Fortepian.

Jak fortepian mąż niektóry —
Żona na nim sobie grywa
I co tylko serce pragnie
Z jego wnętrza wydobywa...

Biedak czasem aż drży cały,
Tak gra na nim, tak go męczy,
On się śmieje — myśli sobie —
On tymczasem rzewnie jęczy...

A nazajutrz — rozstrojony.
Cóż ta robi?... Stroiciela!
Ten przybywa i czempredzej
Znowu dźwięku mu udziela.

Stroicielem tym jest dzisiaj
Oka powabne wejrzenie,
Jutro u śmiech słodziutenki,
Albo głębokie westchnienie...

Wreszcie, całus. Ten stroiciel
Iście cuda dokazuje...
Ale trafia się też często,
Że i całus nie skutkuje, —

Wtedy stroicielka tylko
Pomódz zdoła, bo zalety
Tej mistrzyni niesłychane —
Stroicielka — ża kobiety.

I tak gra za grą się wlecze,
Pani w błogiej myśli żyje,
Że to wiecznie trwać tak będzie
I potężnie w akord bije!...

I uderza, coraz silniej...
Pęka struna cierpliwości —
A już potem, ni porady,
Ni pomocy dla tej mości.

Przeto raczcie moje panie,
Przyjąć proszę przykład dany
I nie psujcie, a szanujcie,
Wasze dobre fortepiany!

Faust.

Oczywiście.

— Proszę, tyle lat już zajmuję to mieszkanie — niechże mi pan każe je odświeżyć.

— Teraz ciężkie czasy, na nas właścicieli domów — podatki łupią codzien na nas i, to, co dzień większe.

— No, dobrze — niech już mnie kosztuje — ja każę swoim kosztem wytapetować mieszkanie — ale przez trzy lata, niech mi pan nie podnosi czynszu.

— Proszę pana — a jakżeż nie podnieść czynszu na mieszkanie, które jest świeżo wytapetowane?...

Zżęte — ścięte...

Jest piosnka uliczna, którą śpiewają w Paryżu:

La republique
Democratique

A detroné les reines et les rois!

Bardzo wielu kończą tę piosnę tak, ale już nieśpiewają:

Un pen de quelque chose et beaucoup de risn.

Jest to może najwierniejsze, najdokładniejsze i najsprawiedliwsze ocenienie dzisiejszej republiki francuskiej z moskałami i ze wszelkimi innymi konfiturami politycznymi i nitroglicerynowemi...

Nie taki chłop-rusin głupi, jakby kto myślał.

Po jednej z połaci lwowskiego rynku, idzie chłop w kozuchu i przygląda się sklepom. Wchodzi do jednego. Zaraz od progu, spostrzegł go młody żydek, rodzaj subiekta.

— Co to chcecie?

— Ja chciałbym kupić łożu,

— Tu nie ma łożu — my łożem nie handlujemy.

— A czymże wy handlujecie? patrząc ciekawie po sklepie, pyta chłop.

— Głupcami — ostro odpowiada żydek.

— O, to musicie mieć wielki odbyt kiedy tylko ty jeden w sklepie zostałeś...

Iskierki.

Na spacerze.

— Maniu, jak tu ładnie w tym lasku, no, jeśli by z lasku wyskoczył wilk — żartuje babcia z prowadzącej ją pod rękę wnuczki:

— Ach! babciu! co babcia mówi!...

— Nie bój się Manieczku, ja cię nie dam — rzucę się na wilka z parasolką!...

— A tak, to doskonale — babcia będzie biła wilka, a ja tymczasem ucieknę.

Jak się można targować.

— Ile kosztuje łożkie tej wstążki — pyta pani w sklepie galanteryjnym.

— Dwadzieścia pięć centów — odpowiada sprzedający żyd.

Kupująca nie odpowiada, tylko w myśli tak kombinuje: »powiada 25 ct., to się zna czy myśli 22 ct., ustąpi za 20 ct. — wstążka nie warta więcej, jak 18 ct. za łożkie, można za nią dać 16 ct., — a no! rozpocznę tedy od 14 ct.!...

Myśl z katedry profesorskiej.

...Moi panowie! W odpowiedziach swoich musicie być dokładni — wahać się nie można. W nauce trzeba być zdecydowanym — w nauce pomiędzy: »tak«, a »nie« nie może być nic...

To się nazywa szanować...

— Pożyz pan fortepianu swego na koncert, bo pański najlepszy z całego miasta.

— Co pan zwarzowałeś z takimi propozycjami! Fortepian mój kosztuje 600 reńskich! Ja rodzonej córce i żonie nie dałem na nim grać... Kupiłem, postawili, zamknąłem na klucz i choć trzy lata, nowiutenki, jak był...

Wszystko mi swoją przyczynę. — Słuchaj, dlaczego chorzy lekarze nie leczą siebie samych?...

— Gdyż boją się zawsze, że mogą popełnić samobójstwo!

Na pewnym wieczorku. — Ty, dlaczego panna Lola przy każdym śpiewie tak ogromnie beczy?

— Nie dziwnego, w przeszłym tygodniu zaszczepili biedaczce krowiankę.

Córka Ewy. — Więc powiadasz, że ci się podobała z pierwszego wejrzenia?

— Tak moja droga; pokochałem cię od razu, zaraz w pierwszej chwili, gdy cię ujrzałem.

— A nie pamiętasz, jakiego koloru była tego dnia moja suknia?

Rada.

— Panie konduktorze! woła stara i brzydka dama na peronie — proszę mi dać takie miejsce, żebym była sama.

— A o, niech pani siada do tego coupé i wygląda oknem to już pewno nikt nie wlezie

Na pensji. — Co pannie Zofji wiadomo o słynnych w swoim czasie obiadach czwartkowych.

— To mi wiadomo, panie profesorze, że tego dnia bywa u nas na obiedzie ciocia Petronela i, że mama każe robić naleśniki z jabłkami.

Zima głucha.

Przyszła zima smutna... głucha
I na zimno człek się gniewa —
W kostniade wciąż palce chucha —
Nie ma zaco kupić drzewa.

Gdyby jeszcze odzież ciepłą,
Futro w zastawie u żyda,
Z zimna aż mi w nosie skrzepło,
Ha!... biednemu zawsze bieda.

Ot, szczęśliwy ten kraj — Włochy,
Tam człek nie wie, co to zima —
Mrozi tam nie stroi fochy,
Nawet pieca w izbie nie ma.

U mnie także piec zbyteczny,
Kiedy w piecu ja nie palę —
Och, ta Polska, kraj niegrzeczny;
Włochy, Włochy sobie chwaleb.

Jednak z zimna ja się śmieję,
Potrafię ukoić smutki...
I w ten sposób ja się grzeję:
Co dzień pijąc kwartę wódki.

A. Barański.

Dla rozrywki.

Logogryf.

Z sylab: — bik, biń, eim, dy, ka, ka, ki, ko, ko, kor, ków, kra, lie, lo, ma, ma, mi, mo, na, niow, o, pan, pol, radz, ry, rze, rzy, sie, ski, ski, ski, skie, świe, ta, ta, tar, te, ty, wie, zam — ułożyć jedenaście wyrazów tak, aby pierwsza litera pierwszego wyrazu, druga drugiego, trzecia trzeciego itd., czytane z góry ku dołowi utworzyły nazwisko współczesnego artysty dramatycznego, bawiącego obecnie w Krakowie.

Znaczenie wyrazów: 1) miasto w Galicji; 2) góry w Ameryce; 3) nazwa nauki; 4) przyładek w Grecji; 5) imię żeńskie; 6) wschodnie wybrzeże w południowej Afryce; 7) powieściopisarz polski; 8) wyraz wzięty za zadanie; 9) księstwo należące dawniej do województwa krakowskiego; 10) współczesny malarz; 11) starożytny ród szlachecki. — Jako nagroda wylosowaną będzie między prenumeratorów, którzy nam nadesłają rozwiązanie, „Miatież“ zbiór prześlicznych poezji patriotycznych, pióra znakomitego naszego poety, Aurelego Urbańskiego.

Rozwiązanie arytmogryfu z Nr. 10.

k
p o l
a r e
o d a
c o r r e g g i o
l o r e n o w i e z
n o w a k o w e e
d i u
e c k
i z a
s e p
t i s z a
g ö t h e
l i w o r n o
u b i e c i n i
r y c h t e r
a e r o l i t
l i s t w i a h a
w ł o c ł a w e z y k

Nagrodę po rozlosowaniu, otrzymała pani G. z Krakowa.

Handel i skład win Ludwika Stadtmüllera

we Lwowie, ul. Krakowska l. 9,
poleca:

oprócz win, bardzo starych koniaków, rumów, miodów, likierów, starrek i innych wódek,

także wina na miarę:

litr po 40, 48, 50; 60 ct i wyżej, butelka 35, 42, 45, 60 ct. i wyżej. Wina we fiaskach w dowolnej ilości. Wina w butelkach balonowych 5-kilowych. Wina w beczkach wprost ze składu we Lwowie.

Wyselki skuteczniejszą się natchemiasz.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Restauracja urządzona z komfortem, osobne gabinety. Kuchnia doskonała, zdrowa i posilna.

„DZWON“

pismo demokratyczno-chrześcijańskie wychodzi dwa razy na miesiąc w Cieszynie.

„Dzwon“ jest jednym pismem, które niezawisłe broni prawdy i demokratyczno-chrześcijańskie wyznając zasady, karze wszelkie nadużycia i broni wszelkiej krzywdy, a dąży do reformy społecznej, opartej na chrześcijańskiej sprawiedliwości.

Kosztuje rocznie 3 zł. półrocznie 1 zł 50 ct. Adresować: Redakcja „Dzwonu“ w Cieszynie Śląsk austr. Wjzsz. brama 5978 10—3 K

Wbrew metodzie leczniczej ks. Kneippa!

Jedynym i najpewniejszym środkiem na uchronienie się od epidemicznych chorób, jest ciepłe i suche obuwie.

Mödlingska fabryka obuwia,

której filja znajduje się

we Lwowie, przy ulicy Hetmańskiej pod l. 12

oferuje P. T. publiczności swe słynne w całym świecie i wszędzie za trwałe i dobre uznane obuwie dla mężczyzny, kobiet i dzieci po zadziwiająco niskich cenach fabrycznych. — Cena każdej pary obuwia jest wrytą na podszewie.

Pod gwarancją obuwie nieprzemakalne.

Utrzymuje na składzie **kalosze kauczukowe**, najświetniejszych fabryk i sprzedaje takowe po nadzwyczaj niskich cenach. — **Wybrakowane**, jednak trwałe i zupełnie bez błędu obuwie, sprzedaje się o 30% taniej od cen zwykłych.

O łaskawej uwadze uprasza jedyny właściciel fabryk

5959 10—6

Alfred Fränkel.



Patentowane młocarnie przewozowe z przyrządem do czyszczenia, patentowane młocarnie z kieratami i do ruchu ręcznego, patentowane młynki, tnieury, nowe szkockie łągi rajolskie od 23 zł., oraz wszystkie inne maszyny rolnicze stajannie wykonane, jakoteż żelazne części lane do samostnego wykończenia różnych machin i też dla celów budowniczych, tudzież pokłady, ruszta i t. p.

5972 dostarcza tanio 6—1

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza

J. Wichera we Lwowie, ulica Grodecka l. 47.

Lane żelazo stare zostaje po najwyższej cenie we wzajemnym rachunku kupione.

Odszczególnioną medalem rządowym na Wystawie krajowej w Krakowie w r. 1887

Krowiankę

pewną i czystą poleconą przez Kom. przem. Tow. lek. krak. rozsyła konc. **Zakład Krowiankowy w Lisku** po cenie 60 ct. za fiolę szklaną, lub kauczukową, wystarczającą do zaszczipienia 3 dzieci.

Składy w aptekach: K. Wiszniewskiego i L. Rosnera w Krakowie; — J. Beisea i Skłopińskiego we Lwowie i Liżankiewicza w Przemyślu. Większe obstalunki znacznie taniej uprasza się kilka dni naprzód zamówić. 5287 64 st. K.

Józef Freysinger
lekarz miejski w Lisku.

Restauracja i handel win

w hotelu

pod „Trzema koronami“

Wilhelma Breitmajera

we Lwowie,

ulica Trybunalska liczba 10.

poleca:

stare wina węgierskie i austriackie oraz francuskie, hiszpańskie i styryjskie, jako też szampany francuskie i krajowe, wreszcie stary rum i prawdziwy koniak francuski, oraz różne doskonałe wódki.

Kuchnia zdrowa i smaczna w własnym zarządzie.

Z uszanowaniem;

Wilhelm Breitmajer.

C. k. uprzyw. Galic. Bank Hipoteczny we Lwowie.

OBWIESZCZENIE.

Przebie nadzwyczajne walne Zgromadzenie akcjonariuszów c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego, które się odbyło we Lwowie dnia 10 listopada br. uchwaliło **powiększyć kapitał akcyjny o jeden milion złr. w. a., wydając 5000 nowych akcji po 200 złr. wartości nominalnej z kuponami, z których pierwszy płatny będzie 1. Stycznia 1895.**

W wykonaniu tej uchwały ofiarujemy z wyz wspomnianych 5.000 akcji w myśl 14*) statutów Banku hipotecznego posiadaczom starych akcji.

2.500 nowych akcji po zł. 200, a nadto dalszych 2.500 „ „ „ „ 300

a to zł. 200 na pomnożenie kapitału akcyjnego, zaś zł. 100 na pomoc nie funduszu zapasowego. Posiadaczom więc starych akcji przysługiwac będzie prawo pierwszeństwa do wzięcia: 5994 1—1.

Na każdych 6 sztuk starych akcji jednej nowej akcji po cenie zł. 200

a nadto „ „ 6 „ „ „ „ „ „ „ „ 300

Ułameków nie uwzględnia się.

Prawo poboru należy wykonać w te minie od 1 do 30 grudnia 1893 włącznie, albowiem po upływie tego terminu prawo to zupełnie gaśnie

Posiadaczom starych akcji, chcących korzystać z tego prawa **w winni w terminie od 1 do 30 grudnia b. r. złożyć swoje akcje w kasie nasz go Zakładu lub w Filjach naszych w Czerniowcach, w Krakowie i w Tarnopolu** do ostemplowania i nieliczyć równocześnie wypadającą należność i opłatę stempłową po 1 zł. 25 ct. od sztuki Od wpłat nieznaczonych przed nieprzekraczalnym terminem 30 grudnia b. r. bonifikować będziemy 5% odsetki w stosunku rocznym.

Zawiadamiamy oraz pp. akcjonariuszów, że przy sposobności wykonywania swego prawa poboru nowych akcji, mogą równocześnie do dawnych akcji, za złożeniem talonu, otrzymać nowe arkusze kuponowe

Lwów 11 listopada 1893.

C. k. uprz. galic. akcyjny Bank hipoteczny

*) §. 14 statutów. Przy każdym wydawaniu nowych akcji założyciele Towarzystwa mają na lat 30, licząc od dnia potwierdzenia tych statutów, prawo pierwszeństwa do wzięcia *ad pari* jednej połowy, z s posiadacze wydanych już przed tem akcji, prawo pierwszeństwa do drugiej połowy wydać się mających akcji, a mianowicie, każdy akcjonariusz do takiej ilości nowo emitowanych akcji, jaka wynika ze stosunku posiadanych przez niego do połowy nowo wydanych akcji.

Termin i sposób, w jaki z tego prawa pierwszeństwa użytek zrobić można, oznacza walne Zgromadzenie na wniosek Rady nadzorczej.

Akcie, które chby w ustanowionym i publicznie ogłoszonym terminie nie wzięli założyciele, albo akcjonariusze, ma być sprzedane na rachunek Towarzystwa, a uzyskana przytem zwyczajna nad nominalną wartość akcji ma być wcielona do funduszu rezerwowego.